



Profesor dr hab. Michał Jaworski
(4 IX 1921 – 6 IX 1996)

Profesor dr hab. Michał Jaworski (4 IX 1921 – 6 IX 1996)

Rocznik 1921, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego – w stopniu podporucznika, po kapitulacji w niewoli niemieckiej. O tym wojennym, znaczącym okresie życia Profesora Michała Jaworskiego wówczas, gdy w Kielcach rozpoczynał swoją działalność naukowo-dydaktyczną i organizacyjną, prawie nikt z nas nie wiedział (takie były czasy).

We wrześniu 2021 roku miną dwie ważne rocznice: 100. rocznica urodzin i 25. śmierci Profesora, organizatora i pierwszego dziekana Wydziału Humanistycznego (1969-1974) oraz kierownika Zakładu Języka Polskiego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, a od roku akademickiego 1974/1975 pierwszego i długoletniego (do 1987 r.) dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, językoznawcy i wybitnego dydaktyka.

Wypowiedź moja będzie osobistą refleksją, wspomnieniem o Profesorze, który w mojej pamięci zajmuje miejsce szczególne. Tak się złożyło, że Profesora (wówczas Docenta) poznałam na początku jego pobytu w Kielcach: najpierw jako uczestniczka kursu przygotowawczego (październik? 1969 r.) dla kandydatów na pierwszy rok polonistycznych studiów zaocznych dla nauczycieli absolwentów studium nauczycielskiego, następnie studentka (1970-1972), a od roku 1974 jako pracownik naukowo-dydaktyczny (asystent) Instytutu Filologii Polskiej WSP, i należę do nielicznych już osób, które miały zaszczyt pracować z Panem Profesorem od początku istnienia tej wyższej kieleckiej Uczelni.

Pamiętam dobrze, jakie zrobił na nas wrażenie już na pierwszym spotkaniu bardzo licznych uczestników kursu przygotowawczego. Był wtedy mężczyzną w średnim wieku, ale wyglądał młodo (jak się później dowiedziałam od niego, namiętnie uprawiał pływanie, a także jeździł z rodziną na spływy kajakowe), o ujmującej powierzchowności: śniadej karnacji, ciemnych włosach, dużych wyrazistych oczach, sprężystych ruchach i miłym, naturalnym uśmiechu. Wysoka kultura, inteligencja, ujmujący sposób bycia, piękna polszczyzna, sposób

prowadzenia zajęć – Pan Docent wzbudził zachwyt nas wszystkich. Byłam pewna, że jeśli się dostanę na te studia, wybiorę seminarium u niego. Tak się też stało, zostałam studentką i jego seminarzystką.

Że był świetnym dydaktykiem, wiedziałam już wcześniej, bo jako nauczycielka języka polskiego korzystałam ze wszystkich jego podręczników do nauki o języku od klasy V-VIII i bardzo pomocnego w pracy, zwłaszcza młodym polonistom, poradnika dla nauczycieli, jak korzystać z tych podręczników. Ale jego warsztat dydaktyczny i talent w tym zakresie poznałam tak naprawdę w czasie studiów i dużo się od mojego Promotora nauczyłam.

Napisałam pod jego kierunkiem pracę dyplomową (z polszczyzny współczesnej) i byłam pierwszą absolwentką polonistyki naszej Uczelni. Otrzymałam dyplom z wyróżnieniem i Profesor to zapamiętał, bo kiedy kończyłam studia magisterskie w WSP w Krakowie (w czerwcu 1974 r.), odszukał mnie w szkole, w której wówczas pracowałam, zadzwonił osobiście i zaprosił na rozmowę w sprawie zatrudnienia w WSP. Postawił jeden warunek – dyplom ma być z wyróżnieniem. Warunek spełniłam i zostałam asystentką w Instytucie Filologii Polskiej WSP. Wtedy poznałam nie tylko talent dydaktyczny Profesora, ale również jego zdolności organizacyjne. Przekształcał sprawnie wcześniejszy Zakład Języka Polskiego WSN w Instytut Filologii Polskiej. Tworzył zespół naukowo-dydaktyczny (i administrację), który ciągle się powiększał. Integracja zespołu była rzeczą skomplikowaną, ale Profesor umiał zjednywać sobie ludzi. Pomagała mu w tym jego życzliwość w stosunku do pracowników, taktowny sposób zachowania się, niewywołujący nieporozumień i niezamierzonych konfliktów, szarmancki wręcz stosunek do pań. Chociaż – trzeba tu powiedzieć – lubił także czasami żartować, ale jego żarty były wyrafinowane, dlatego nikt się nie obrażał. To dzięki niemu atmosfera w Instytucie była miła, wręcz przyjazna.

Profesor organizował nie tylko życie naukowo-dydaktyczne w IFP, ale realizował też trudne zadanie wprowadzenia tego Instytutu, jego pracowników w nie zawsze przychylne nam ogólnopolskie środowisko akademickie. Robił to – trzeba przyznać – bardzo umiejętnie, zatrudniając (w miarę możliwości) nauczycieli akademickich, których nazwiska dobrze kojarzyły się w środowiskach akademickich, którzy mieli już liczący się dorobek naukowy. W tym Instytucie od początków jego istnienia pracowali na przykład znani językoznawcy: Docent Wanda Pomianowska, Profesor Jan Tokarski, Docent (później Profesor) Czesław Bartula.

Profesor Jaworski dbał o rozwój młodej kadry naukowej: zachęcał do robienia doktoratów, habilitacji, udziału w ogólnopolskich konferencjach naukowych, młodych językoznawców do udziału w zjazdach Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, pisał nam opinie potrzebne do przyjęcia do PTJ. Pamię-

tam, że już w 1975 roku byłam razem z Profesorem na uroczystym zjeździe tegoż Towarzystwa w Krakowie, poświęconym 80. rocznicy urodzin Profesora Jerzego Kuryłowicza, i mogłam poznać wielu wybitnych językoznawców, polskich i zagranicznych.

Starał się też Profesor o zaistnienie młodych językoznawców w środowisku Kielc, m.in. poprzez udzielanie porad w zakresie kultury języka. Były to porady poprawnościowe udzielane przez telefon, a także zamieszczane w lokalnej gazecie. Później pod jego redakcją ukazał się zbiór najciekawszych wypowiedzi z zakresu kultury języka „Mówimy poprawnie. Wybór artykułów z dziedziny kultury języka” (Kielce 1979).

W wyborze opiekunów naukowych prac doktorskich Profesor był lojalny, zostawiał wybór doktorantom. Wiem, bo sama tego doświadczyłam. Nie zostałam jego doktorantką, wybrałam inny kierunek badań – polszczyznę Kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, i promotora z WSP w Krakowie, Docenta Jana Zaleskiego. Profesor nigdy nie okazał niezadowolenia z tego powodu, wręcz mobilizował mnie do szybkiego uzyskania stopnia doktora.

Sam wypromował dwoje doktorów, pracowników naszego Instytutu: Henrykę Kaczorowską i Marka Ruszkowskiego – obecnie profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Miał ich zresztą więcej, bo także spoza naszego środowiska uczelnianego.

Profesor był człowiekiem niezwykle pracowitym. Pisał podręczniki (był autorem 15 podręczników gramatyki dla wszystkich szczebli szkół); w 1974 roku ukazała się jego „Podręczna gramatyka języka polskiego”, która dla wielu studentów (dziennych i zaocznych) była wtedy pierwszym podręcznikiem, wstępem do studiów w zakresie gramatyki opisowej języka polskiego (wiem to od studentów, bo prowadziłam wówczas ćwiczenia z gramatyki opisowej).

W tym czasie przygotowywał się do habilitacji, stopień dra hab. uzyskał w 1977 roku. Wtedy też powstawała jego ważna rozprawa „Metodyka nauki o języku polskim” (wyd. 1978 r.). Pamiętam jego przeżycia związane z historią tej książki, której jedyny, przygotowany do wydawnictwa egzemplarz zaginął (gdzieś pozostawiony) podczas powrotu z wypoczynku (wraz z rodziną) w górach, gdzie dokonywał ostatnich jej szlifów. Profesor odtwarzał na nowo z rękopisów i notatek jej tekst, co przedłużyło okres ukazania się jej drukiem. W 1981 roku otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych.

Profesor był przeciążony pracą, ale nigdy nie skarżył się na zmęczenie, na które miał jedno „lekarstwo” – mocną czarną kawę, którą pijał często (mówił, że tylko w Kielcach, bo w Warszawie – jak mi opowiadał – zabraniała mu tej przyjemności żona, podobnie jak palenia papierosów, co robił za często). Kursował między Kielcami i Warszawą, gdzie miał rodzinę, a także dodatkowe obowiązki i funkcje. W latach 1974-1990 był członkiem Komitetu Językoznawstwa

PAN, a od 1988–1996 roku pełnił funkcję prezesa zarządu głównego Towarzystwa Kultury Języka, założonego w 1966 r. z inspiracji Profesora Doroszewskiego, którego był uczniem.

W 1991 roku przeszedł na emeryturę, ale prowadził nadal zajęcia (dojeżdżając z Warszawy) z gramatyki opisowej i seminarium magisterskie aż do roku 1995. Wtedy spotkałam Profesora w Uczelni po raz ostatni. Zmarł niespodziewanie w wieku 75 lat.

Z Kielcami, z naszą Uczelnią był żyty do końca, tu miał swoich wychowanków i przyjaciół.

Elżbieta Koniusz